



Fot. 1. Tryk rasy berrichonne du cher, wystawca Gospodarstwo Hodowlane „Uprawa” Lubiatów (fot. J. Pietrzak)



Fot. 2. Tryk rasy polska owca górską, wystawca Stanisław Pawlikowski (fot. J. Pietrzak)

### Kozy

W wystawie uczestniczyły kozy 4 ras mlecznych, w tym dwóch krajowych, tj. białej i barwnej uszlachetnionej, oraz dwóch dobrze już u nas zaaklimatyzowanych ras zagranicznych: saaneńskiej i alpejskiej. Sześciu hodowców kóz przedstawiło do oceny łącznie 29 zwierząt w 10 stawkach, w tym 23 kozy barwne (8 stawek) i 6 kóz białych (2 stawki).

Tytuł czempiona przyznano koziółkowi Ixia (10 pkt.) rasy alpejskiej, z hodowli Stowarzyszenia Wspólnota Dzieci Łaski Bożej w Lipiu, woj. zachodniopomorskie, a czempionką została kózka Capucino (10 pkt.) rasy saaneńskiej, wystawiona przez Andrzeja Duliana z Łaski, woj. podkarpackie. Wicczempionką barwnych kóz dojnych została koza Basia II (10 pkt., wydajność mleczna 1004 kg) z hodowli Piotra Skoniecznego z Ignackowa, woj. kujawsko-pomorskie, a wicczem-

pioną białych kóz dojnych koza Anka (9,5 pkt., wydajność 1007 kg) z Rolniczego Gospodarstwa w Złotnikach Akademii Rolniczej w Poznaniu, woj. wielkopolskie. Najwyższe oceny wśród kóz uzyskała stawka koziółków rasy alpejskiej (9,75 pkt.) z hodowli Stowarzyszenia Wspólnota Dzieci Łaski Bożej w Lipiu, woj. zachodniopomorskie.

Wystawie towarzyszyła promocja serów owczych i kozich oraz wyrobów z wełny i skór podhalańskiego rzemiosła, którą zorganizowały Regionalne Związki Hodowców Owiec i Kóz z Poznania i Nowego Targu. Dużym zainteresowaniem zwiedzających cieszyły się potrawy z mięsa jagnięcego, dostarczonego przez Rolnicze Gospodarstwo Doświadczalne w Złotnikach, a przygotowane przez znany w Poznaniu Zakład Wędliniarski A. Teclawa.

## Zagadnienia bioróżnorodności w naukach zootechnicznych

„Zagadnienia bioróżnorodności w naukach zootechnicznych” to temat spotkania naukowców i praktyków w 50 rocznicę śmierci prof. Tadeusza Vetulaniego. Uczestnicy spotkali się 4 października w Akademii Rolniczej w Poznaniu, w której ten znakomity uczony pracował przez wiele lat. Już w latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku był inicjatorem podję-

cia prac i badań na rzecz zachowania lokalnych ras zwierząt domowych, nie tylko koni, lecz także owiec, trzody chlewnej i bydła. W tamtych latach prace te miały pionierski charakter i wyprzedzały często o kilkadziesiąt lat podobne działania podjęte w Europie Zachodniej.

Szczególnym osiągnięciem prof. Vetulaniego była wieloletnia, konsekwentnie prowadzona praca nad uratowaniem i restytucją konika polskiego, rozpoczęta już w okresie międzywojennym. O stosunku Profesora do tej pracy niech świadczy cytat z jego wypowiedzi: „Nawet gdyby cała akcja zmierzająca przez ochronę do odrodzenia konika polskiego miała ostatecznie zawieść, nie wolno nam, pod odpowiedzialnością wobec następnych pokoleń, patrzeć spokojnie na zagładę jednego z najwięcej pierwotnych w Europie odłamów konia, nie wypróbować po każdym względem jego znaczenia dla zamierzeń praktyczno-hodowlanych.” To on przecież pierwszy odkrył związek między małymi, myszowatej maści konikami z ubogich gospodarstw z okolic Bitgaraja a rozda-

nymi dwa wieki wcześniej, przez Zamoyskiego, chłopom z tych okolic, ostatnimi dzikimi tarpanami.

Już w latach trzydziestych pierwsze koniki wypuszczono w białowieskim zwierzyńcu. Było wśród nich 12 koników zakupionych ze specjalnego funduszu ówczesnego Ministerstwa Spraw Wojskowych i przekazanych Naczelnej Dyrekcji Lasów Państwowych. Prace Profesora rozpoczęte w niepodległej Polsce zostały przerwane w 1939 roku. Rezultaty jego badań zostały zrabowane, a najwartościowszy materiał hodowlany wywieziony do Niemiec. Profesor Vetulani został nie tylko pozbawiony warsztatu pracy, lecz skradzione wyniki jego prac są po dzień dzisiejszy przypisywane autorom tej kradzieży, którzy cieszą się niezasłużoną estymą. Wystarczy powiedzieć, że w serwisie internetowym znajdują się informacje przypisujące rezultaty prac prof. T. Vetulaniego braciom Heck, którzy byli bezpośrednimi organizatorami hitlerowskiego rabunku stada koników polskich. Warto o tym przypomnieć zwłaszcza teraz, gdy tak wiele mówi się o rachunkach krzywd, rabunku kolekcji dzieł sztuki, a zapomina się nie tylko o zniszczeniu dorobku polskiej nauki, lecz także o zwyczajnym rabunku jej rezultatów przez niemieckich okupantów.

Profesor przewidział zresztą taki bieg zdarzeń, pisząc zaraz po wojnie, że za kilka lat skradzione w Polsce rezultaty jego badań będą ogłoszone jako triumf nauki niemieckiej. Stało się tak, mimo podjętej przez niego akcji rewindykacyjnej, o której pisał: „Chodzi zresztą nie tylko o odzyskanie wartościowego materiału hodowlanego i naukowego, ale także o zasadę, iż przeprowadzona w imię dobra nauki polskiej i należnego jej prestiżu rewindykacja naszych koników, wywiezionych przez Niemców podczas wojny z Puszczy Białowieskiej, oraz wszelkich innych koników typu tarpana leśnego, zrabowanych i wywiezionych wówczas z Polski, niechaj będzie dla zachłannych niemieckich kół naukowych jednym z przykładowych dowodów, że także grabież mienia naukowego nie uchodzi w Polsce bezkarnie.”

Wspomnieć także należy, że prof. Vetulani doskonale rozumiał rangę szkolnictwa wyższego i zawodowego. Był współautorem i sygnatariuszem memoriału Związku Zawodowego Rolników z Wyższym Wykształceniem w sprawie utrzymania i dalszej rozbudowy Studium Rolniczego Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. W memoriale przygotowanym na zjeździe w 1934 roku wyrażono zaniepokojenie pogłoskami na temat likwidacji Studium i przedstawiono argumenty przemawiające za koniecznością jego utrzymania i rozbudowy. Przypomniano niski charakter kultury rolnej Wileńszczyzny, jej odrębność klimatyczną, a także iż Studium odgrywa niebagatelną rolę polityczną, albowiem jest „szczególnie ważne dla polskiej młodzieży z poza kordonu, w szczególności Litwy, Łotwy i Rosji i nawet Estonii. Co ma szczególne znaczenie wobec istnienia wyższych uczelni rolniczych w pobliżu Wilna, m.in. w Kownie, Rydze, Mińsku i Dorpacie. W związku z powyższym bardzo ważny jest wpływ Studium Rolniczego USB na konsolidację oraz harmonijne współżycie na gruncie państwowości polskiej całej młodzieży rolniczej o wyższych aspiracjach naukowych ziem północno-wschodnich.”

Warto również wspomnieć, że zasługą prof. Vetulaniego było zwrócenie uwagi na Turcję jako na kraj o szczególnym znaczeniu dla historii domestykacji zwierząt, dla bioróżnorodności ras zwierząt domowych i podjęcie badań nad turecką hodowlą oraz zabiegi o ochronę tureckich ras zwierząt domowych: koni, kóz, owiec i drobiu.

Nowa władza niechętnie patrzyła na przedstawicieli przedwojennej inteligencji, szczególnie związanej z armią i ziemiaństwem. Profesor Vetulani, jako politycznie podejrzany, nie mógł nawet doprowadzić do końca akcji rewindykacyjnej. Coraz częstsze szykany, odmowa urlopu zdrowotnego zmęczonemu, ciężko choremu uczonemu zapewne przyspieszyły jego przedwczesną śmierć, gdyż miał tylko 55 lat. Pozostawione przez niego prace i dokumenty znajdują się w poznańskim archiwum PAN i znane są, niestety, bardzo wąskiej grupie specjalistów. Ponieważ znane jest zainteresowanie pracami Profesora w wielu krajach Europy, a także w USA, RPA i Australii, czynione są starania, by umożliwić uczonym z całego świata dostęp do tych prac w wersji anglojęzycznej, udostępnionej elektronicznie.

Na sesji naukowej zwołanej w 50 rocznicę śmierci prof. Tadeusza Vetulaniego współcześni uczeni przedstawili wiele prac i doniesień dotyczących rodzimych ras zwierząt gospodarskich. Utrzymanie koników polskich w stanie dzikim, bez stajni i z możliwie minimalną ingerencją człowieka było przedstawione przez Z. Jaworskiego. Prekursorem hodowli koników polskich na swobodzie, w systemie rezerwatowym, był prof. Vetulani już w 1933 roku, kiedy to opracował plan ulokowania na terenie Puszczy Białowieskiej pewnej liczby tarpanowatych koników. Dzisiaj taka hodowla istnieje w Stacji Badawczej Rolnictwa Ekologicznego i Hodowli Zachowawczej Zwierząt PAN w Popielnie. W 1990 r. w Zielonym Ostrowie nad jeziorem Oświn, na bazie kilku koni z Popielna, powstał kolejny ośrodek hodowli wolnościowej konika polskiego w Rezerwacie Przyrody „7 Wysp”. Opiekę naukową i merytoryczną nad tą hodowlą sprawuje od samego początku Stacja Badawcza w Popielnie. Utrzymywane na wolności koniki zachowały wiele cech „tarpanowatych”, np. myszate umaszczenie z pręgą przez grzbiet, bielejące zimą, pręgowane odnóża, stojąca niekiedy grzywa, odporność na ostre warunki klimatyczne, dostosowanie terminu wyźrebień do najkorzystniejszej pory roku, umiejętność wyszukiwania pokarmu i radzenia sobie w trudnych sytuacjach, obywanie się bez pielęgnacji ze strony człowieka.

Jednak już wcześniej Uniwersytet Poznański, który przed utworzeniem Wyższej Szkoły Rolniczej miał Wydział Rolny, a przy nim w Złotnikach bazę doświadczalną, utworzył w niej stado koni poznańskich i koników polskich. Niektóre z nich miały na lewym udzie ślady palenia „UP”, czyli Uniwersytetu Poznańskiego. Historię tej grupy koni przedstawił S. Siudziński.

Jako jedyna rodzima rasa bydła w Polsce została uznana rasa czerwona polska, którą zajmuje się grupa uczonych z AR w Krakowie: J. Szarek, A. Feleńczak i K. Adamczyk. Już 1869 roku powstały obory Jana Popiela w Wójczy i Adolfa Rudzkiego w Brańszczyku. Po zapoznaniu się z walorami bydła p.c. w 1875 roku Towarzystwo Gospodarcze we Lwowie zaczęło zachęcać do jego hodowli. Po ponad 100 latach hodowli opracowano projekt ochrony bydła polskiego czerwonego w ramach Krajowego Programu Hodowlanego Zasobów Genetycznych Zwierząt Gospodarskich. Obecnie odnotowuje się wzrost zainteresowania bydłem p.c. w Białostockiem i Opolskiem. Jednak w wyniku krzyżowania z bydłem innych ras, m.in. czerwonym duńskim czy anglerami, rasa ta jest zagrożona wygnięciem, a więc zmarnowaniem wielu lat pracy polskich hodowców.

Trzeba jeszcze wspomnieć o ciekawym doniesieniu Z. Litwińczuka dotyczącym białogrzbietów. Na podstawie wstępnie przeprowadzonych badań niewielkiej populacji tak umaszczo-

nego bydła, utrzymywanego w drobnych gospodarstwach rejonu nadbużańskiego, autor stwierdził jego znaczne zróżnicowanie genetyczne, odróżniające je nie tylko fenotypowo (charakterystyczne umaszczenie) od utrzymywanego w tym rejonie bydła czarno-białego.

Rodzime rasy świń w Polsce przedstawili A. Walkiewicz, A. Kasprzyk i M. Babicz z AR w Lublinie. Takie rasy, jak złotnicka biała, złotnicka pstra czy puławska z powodu małej liczebności stad oraz niższych na ogół wskaźników użyteczności tucznej i rzeźnej nie są uwzględniane w programach hodowlano-produkcyjnych. Wydaje się, że ważnym elementem działań jest prowadzenie współcześnie dostępnymi metodami badawczymi oceny wartości genetycznej populacji chronionych, co umożliwi utrzymanie odrębności rasowej.

Rezerwy genetycznej drobiu w Polsce dotyczyła praca A. Mazanowskiego z IZ. Od lat sześćdziesiątych utrzymuje się w naszym kraju stada rezerwowe i zachowawcze kur, indyków, kaczek i gęsi. W Zakładzie Hodowli i Produkcji Drobiu w Balicach i AR w Lublinie utrzymywane są stada zachowawcze kur zielononózek kuropatwianych, polbarów, żółtonózek kuropatwianych, sussexów, leghornów, rhode island red i rhode island white. Kaczki pekin, w typie pekina, khaki campbell, orpington fauve i mieszańce są w Zespole Hodowli i Oceny Drobiu KCHZ w Poznaniu Fermie Hodowlanej Drobiu Wodnego w Dworzyskach, natomiast gęsi kubańskie, reńskie, odmiany i rasy zagraniczne, krajowe południowe (zatorskie, biłgorajskie, lubelskie, kieleckie, podkarpackie, garbonose) i krajowe północne (kartuskie, rypińskie, suwalskie, pomorskie) – również w Dworzyskach, a także w Fermach Doświadczalnych UWM w Olsztynie i AR w Krakowie.

Hodowla zachowawcza owiec została przedstawiona przez J. Wójtowskiego z AR w Poznaniu. W Polsce utrzymywana jest przede wszystkim wrzosówka, a także świniarka, owca olkuska, merynos barwny, owca pomorska, wielkopolska, żelaznińska, kamieniecka, corriedale, polska owca górską odmiany barwnej, owca uhruska, merynos booroola, leine.

Następnego dnia, tj. 5 października, rozpoczęła się w Sierakowie Wlkp. „Tarpaniada 2002”, zorganizowana przez Stado Ogierów Sieraków Sp. z o.o., Wielkopolski Związek Hodowców Koni PZH – Sekcję Hodowców Konika Polskiego, Zakład Hodowli Koni AR w Poznaniu oraz Ośrodek Jeździecki „Rancho” Poznań. „Tarpaniada” trwała dwa dni, w czasie których przeprowadzono m.in. przegląd stada zachowawczego koników polskich, uczestniczących w programie hodowlanym ochrony zasobów genetycznych. Zaprezentowano ogiery czołowe, klacze matki wraz ze źrebakami urodzonymi w 2002 roku oraz młodzież od 1 do 3 lat. Ogólnie można stwierdzić, że grupa koników z SO Sieraków nie jest jeszcze w dostatecznym stopniu wyrównana, gdyż obok dobrych, typowych klaczy znajdują się takie, co do których można mieć zastrzeżenia, głównie do wad pokroju i słabego ruchu. Mając jednak na uwadze jak największe zróżnicowanie genetyczne tej populacji, z konieczności utrzymywane są przedstawicielki linii nielicznie reprezentowanych.

Bezpośrednio po przeglądzie hodowlanym odbyła się III Krajowa Wystawa Koników Polskich i Kuców (pochodnych koników polskich). Przedstawiono 11 ogierów 3-letnich i starszych, 18 klaczy 3-letnich i starszych oraz 9 kuców. Czempionem został ogier Kneź, ur. w 1996 r. (Trębacz – Knieja), którego hodowcą i wystawcą była Poznańska Hodowla Roślin w Tulcach, Stacja Nasienna Kobylniki, a wiceczempionem ogier Monitor, ur. 1991 r. (Narcyz – Montana), hodowli SK

Racot, którego wystawcą był R. Józefowski, Mościszki, woj. wielkopolskie.

Czempionką klaczy 3-letnich i starszych została kl. Manita, ur. w 1999 r. (Gong – Montana), hodowca i wystawca PHR w Tulcach, SN Kobylniki, I wiceczempionką – kl. Orda, ur. 1991 r. (Halny – Ozota), hod. ZR Grocholin, wyst. M. Warych, Poznań, a II wiceczempionką – kl. Tera, ur. w 1999 r. (Mikrus – Tara), hod. i wyst. SK w Dobrzyniewie.

W dziale kuców (do 148 cm wzrostu) z udowodnionym pochodzeniem, wykazującym co najmniej 25% genów przodka rasy – konika polskiego, najwyżej oceniono og. Narwik, ur. w 1998 r., po czystej krwi angloarabie Split xxoo od klaczy konika polskiego Nawara, hod. i wyst. J. Łukomski, oraz klaczy Gela, będąca również mieszańcem konika z czystej krwi angloarabem (Hiram xxkn – Gejsza xxookn) z SK Dobrzyniewo. Podobnie jak Narwik zachwycała urodą i dobrym ruchem.

Komisja oceny koni w składzie Z. Jaworski (przew.), M. Kaproń i M. Żuławski z zadowoleniem stwierdziła, że konie są coraz lepiej przygotowane do wystawy, zarówno od strony pielęgnacyjnej jak i prezentacji w ruchu, a także fakt stałego wzrostu udziału w wystawie hodowców prywatnych.

Tego samego dnia przeprowadzono oficjalne polowe próby użyteczności, jakie przewidziane są w „Programie hodowli zachowawczej koników polskich”. Do próby zgłoszono 10 koników (4 ogiery i 6 klaczy). Zgodnie z programem ogiery są poddawane próbom obowiązkowo, lecz dla klaczy nie są one obligatoryjne. Wyniki były zróżnicowane, a ocenę wybitną uzyskały 2 koniki: og. Komes, ur. w 1999 r. (Jaszczuk – Klaksa) z SK Dobrzyniewo oraz kl. Madonna, ur. w 1988 r. (Gil – Moza), hod. SK Racot, wyst. E. Heidrych z Poznania.

Nie sprzyjająca pogoda, a szczególnie ciągle padający deszcz, utrudniły przeprowadzenie próby użyteczności wierzchowej i zaprzęgowej (wg specjalnego programu) koników polskich i kuców konikopochodnych. Łącznie do prób wierzchowych przystąpiły 22 konie, a do prób zaprzęgowych – 10 zaprzęgów. Na dystansie ok. 1500 m zarówno jeźdźcy, jak i powożący mieli do pokonania 12 ciekawych przeszkód, w większości naturalnych, gdzie konie musiały wykazać się odwagą i utrzymaniem dobrego tempa, a zawodnicy zręcznością i determinacją w kierowaniu koniem na śliskiej nawierzchni.

W Sierakowie odbyła się również konferencja naukowa pt. „Koniki polskie i kuce konikopochodne i inne kuce w badaniach naukowych”, na której wygłoszono wiele prac i doniesień, jakie z braku miejsca musimy pominąć. W zasadzie wszystkie ośrodki naukowe i akademie rolnicze zgłosiły wyniki swoich badań, dotyczących tych zwierząt.

Na koniec trzeba by podkreślić, że organizacja obu konferencji i „Tarpaniady” była wzorowa, że goszczono nas całym sercem, udostępniając nie tylko prace prof. T. Vetulaniego na specjalnej wystawie, lecz także zbiory Muzeum – Zamek Opalińskich, które zostały niedawno odnowione i które w niezwykle ciekawy sposób przedstawił dyrektor Muzeum Marek Hoffmann.

Na zakończenie można by skonstatować, że bez wieloletniej, konsekwentnie prowadzonej przez prof. Vetulaniego pracy nad uratowaniem konika i bez odpowiedniej selekcji dzisiaj rasa konik polski już by nie istniała, dzieląc los dziesiątków rodzimych ras zwierząt domowych, zarówno w Polsce jak i w innych krajach Europy. (r)